Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. **Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 7 listopada 1931** **Nr. 130**

Dla czego cukier jest tak drogi?

Z przemówienia ostatnio marsz. Trąmpczyńskiego w Sejmie.

Forsowanie eksportu.

Główną myślą ustawy z 1925 r. było forsowanie eksportu. To był jednak zasadniczy błąd, bo już wtedy, wobec wielkiego wzrostu produkcji na Kubie i Jawie, można było przewidzieć, że niema mowy o tem, by cukier w przyszłości mógł mieć szanse zyskownego eksportu. Obiecywano sobie wiele po konwencji, jednak po konwencji cena jeszcze dalej spadła. Nic dziwnego. gdy koszty produkcji na Jawie i Kubie dochodzą do 30 zł za kwintal. Więc musimy sobie wyperswadować, że cukier przestał być dla nas produktem eksportu. Mimo to cukrownicy zaczęli się prześcigać w rozszerzaniu i mechanizowaniu swoich fabryk i teraz produkcja jest większa niż w r. 1925. Nie można tego usprawiedliwić nadzieją uzyskania walut, bo w najlepszym razie za 50 do 60 miljonów, uzyskanych z eksportu, miejscowi konsumenci zapłacą około 240 złotych. Podobnie głupiego interesu w historji i ekonomji jeszcze nie było.

Cukier na paszę.

Może kto powie, że skoro jesteśmy urządzeni na wielką konsumcję, nie możemy zaprzestać. Ale takie konieczności zwijania przemysłów już bywały. Tak i dzisiaj niema innego wyjścia, jak przestawić produkcję. Przechodziliśmy już coś podobnego w przemyśle gorzelniczym przed wojną i wtedy Niemcy wpadły na pomysł forsowania konsumcji wewnętrznej. A dla konsumcji cukru wewnątrz kraju otwiera się wielkie pole w przeróbce cukru na trwałą paszę.

Zajmuję się tym tematem od roku, studjowałem dzieła niemieckie o tym przedmiocie. Niemcy przyszli do konkluzji, że cukier jako pasza ma wartość centnar cukru za centnar jęczmienia, specjalnie dla trzody. Proponuję interesentom cukrowniczym, aby spróbowali wejść na tę drogę. Oczywiście, gdyby już dziś zaczęli fabrykować paszę, zaraz rezultatu nie będzie. Ale jaka jest rada, żeby najprędzej wyjść z kryzysu? Kryzys cukrowniczy jest częścią ogólnego kryzysu, a tu mamy do czynienia z nadprodukcją towaru w porównaniu z siłą nabywczą społeczeństwa. Siła nabywcza się obniżyła, więc i ceny powinny się obniżyć.

Dlaczego cukier jest drogi?

Konsumcja cukru w ostatnich czasach obniżyła się wskutek zubożenia ludności. Cukier jest dziś za drogi dla proletarjatu i robotnicy często piją kawę i herbatę bez cukru. Jeśli z naszego cukrownictwa zdejmie się ciężar eksportu, to kilo cukru powinno w detalu kosztować 1 zł, a najwyżej złoty 10 gr. Z czasem można by zmniejszyć i podatek i wtedy konsumcja wewnętrzna może mieć u nas dużą przyszłość. Natychmiast tak znacznie ceny cukru zmniejszyć nie można, ale można ją obniżyć już teraz o 20 gr, gdyż te 20 gr cukrownicy mętnemi drogami uzyskali u rządu.

Pobory dyrektorów i członków rad nadzorczych.

Co się tyczy skandalicznych kosztów administracyjnych, to referent odpowiedział na komisji: „Cóż mamy z niemi zrobić? Obłożyliśmy tych synekurzystów podatkiem, po którego zapłaceniu zostanie im zaledwie połowa“. Ten środek jednak nie obniży ceny cukru. Gdy nakłada się na nich podatki, oni żądają wyższych tantjem. Tego jednak nikt nie zrobił, a znaną jest nawet rzeczą, że każda komercjalizacja zaczyna się od tego, że tym panom podnosi się pensje. Np. w solach potasowych jest aż 5 dyrektorów. Gdy w lutym rb. huknąłem w to gniazdo os, to zaznaczyła się pewna poprawa i w kilku wypadkach dobrowolnie znacznie zniżono pensje. W jednej jednak cukrowni zarząd odmówił informacyj o wysokości poborów, grożąc nawet ustąpieniem.

Klub nasz wniósł więc wniosek o nowelizację ustawy o spółkach akcyjnych. W Niemczech ustawę taką także znowelizowano, zmuszając do ujawnienia wszystkich interesów i my to samo projektujemy wprowadzić, a może obudzi się trochę wstydu.

Miljony na wybory.

To wszystko jednak nie wystarcza. W cukrowniach dużo pieniędzy wyrzuca się za okno. Ministrowie muszą mieć możność wymuszenia zupełnego ujawnienia wszystkich interesów i to ujawnienia nie wobec rządu, lecz wobec opinji publicznej. Cukrownicy oczywiście będą się opierali, bo im się obecny stan rzeczy bardzo podoba, ale do tego trzeba doprowadzić. Dotychczas rząd patrzył na te nadużycia przez palce, bo cukrownicy dwukrotnie dali na wybory po kilka miljonów. (Poruszenie).

Wybory zawsze kosztują, lecz w innych krajach jest przynajmniej granica, co kosztować mogą i gdy we Francji Rotszyld wydał kilka miljonów na swój wybór, to wybór ten unieważniono. Rząd i stronnictwo BB. wydali na wybory mniej więcej sto razy tyle, co myśmy wydali. Na co wydano aż kilkadziesiąt miljonów? Nasuwa się podejrzenie, iż pieniądze te poprostu były wydane na przekupstwo. Proponowałbym, aby na tym punkcie zapanowało trochę wstydu. To nie jest hańba, gdy stronnictwo przyjmuje pieniądze na wybory, ale gdy rząd to czyni, to jest hańbą. A ja mam dowody, że podwyższenie ceny cukru w 1928 r. jest w związku przyczynowym z kilku miljonami, które przemysł cukrowniczy dał rządowi na wybory. Za Jana Kazimierza są pierwsze ślady korupcji pod hasłem „Ja cyt i wy cyt“. Ja nie będę wam przeszkadzał w nadużyciach w cukrowniach, wy nie powiecie, ileście dali na wybory.

Głos: A pamiętacie, jak to za waszych czasów było?

P. Trąmpczyński: Za naszych czasów przemysł cukrowniczy był niezależny i dopiero później uzależnił się od rządu.

Po raz drugi poruszam te sprawy z trybuny, gdyż doszły mnie słuchy, że wprawdzie w sferach cukrowniczych zapanował pewien niepokój, ale mają nadzieję, że to się uciszy i że powrócą do dawnych pensyj. A ja im zapowiadam, że to się nie uciszy i że dalej patrzeć będziemy na palce. (Oklaski na ławach Kl. Nar.)

W końcowej replice referent p. Rudziński (B. B.) odpierał zarzuty p. Trąmpczyńskiego, twierdząc, jakoby cukrownictwo tych pieniędzy rządowi na wybory nie dało.

P. Trąmpczyński: Mam na to dowody, więc co pan gada?

Rząd wniósł do Sejmu nowe projekty ustaw.

Warszawa, 2. 11. Rząd wniósł do Sejmu 8 nowych projektów ustaw, dotyczących naszego życia gospodarczego.

Na czoło tych ustaw wysuwa się projekt ustawy w sprawie zmiany państwowego podatku przemysłowego, dalej idą ustawy: o specjalnym podatku od niektórych zajęć, o państwowym podatku od energji elektrycznej oraz zmiana ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokalu. Pozatem wniesiony został projekt ustawy o zatwierdzenie zmiany statutu Banku Polskiego. Zmiany te przewidują możność wprowadzenia w skład rady komisarza banku, który może być urzędnikiem państwowym, co ma na celu ściślejszą współpracę banku z ministerstwem skarbu oraz znosi niektóre nieaktualne artykuły, jak np. dotyczący doradcy finansowego rządu. Wreszcie wzniesiona została ustawa w sprawie zmiany ustaw o mierniczych przysięgłych, projekt ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi oraz minister skarbu przesyła Sejmowi do zatwierdzenia rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 30 września rb. o uldze celnej na rodzynki perskie.

Proces b. więźniów brzeskich.

Rozprawa sobotnia rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem, gdyż przed jej rozpoczęciem odbyła się dłuższa narada sędziów i prokuratorów. Dopiero na 10 minut przed jedenastą otwarto posiedzenie, wzywając odrazu na świadka p. Henryka Kaweckiego, obecnego dyrektora departamentu administracyjnego Min. Spr. Wewnętrznych, a byłego szefa wydziału bezpieczeństwa.

Szósty dzień rozprawy.

Warszawa. Na posiedzeniu sobotniem zeznawał naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewnętrznych, p. Kawecki.

Zeznania Kaweckiego szły mniej więcej po linji aktu oskarżenia. Wspomniał on, że w momencie silnego podniecenia po kongresie zwrócił się do wyższych czynników z żądaniem wydania ostrzejszych zarządzeń.

Po złożeniu szeregu raportów min. Składkowskiemu otrzymał polecenie zrobienia wykazu głównych działaczy Centrolewu. Wykaz taki sporządził i przedłożył p. Składkowskiemu. Dnia 9 września 1930 r. otrzymał polecenie aresztowania działaczy z opozycji.

Przewodniczący: — Czy Centrolew miał na widoku obalenie całego systemu państwowego czy tylko ówczesnego rządu?

Kawecki: — Nie chodziło o obalenie systemu, lecz o usunięcie rządu.

Adw. Berenson: — Czy świadek, jako szef wydziału bezpieczeństwa, wydał polecenie przeprowadzenia rewizji podczas aresztowania?

Kawecki: — Nie!

Adw. Berenson: Dlaczego? Wszak podczas rewizji mógł pan ewentualnie znaleźć wiele materjału i nawet broń.

Kawecki: Szło nam przedewszystkiem o szybkość!

Adw. Berenson: — Dlaczegoż pan po dokonaniu aresztowań nie zostawił w mieszkaniu aresztowanych policji dla dokonania rewizji?

Kawecki: Nie uważałem tego za potrzebne, bo przypuszczałem, że aresztowani mogli być uprzedzeni o zamierzonych aresztowaniach i wszystko posuwali.

Obrona: — A czemu pan, przewidując rozruchy w dniu 14 września, dał pozwolenie i w Warszawie i w innych miastach na odbycie wieców Centrolewu?

Kawecki: — Wiece miały się odbyć już po aresztowaniach przywódców.

Obrona: — No tak! Ale pozwolenia na odbycie wieców dawał pan przed 9 września.

Kawecki: — Mogłem przecież przypuszczać (!), że aresztowania nastąpią. Zresztą dawałem pozwolenie, bo zdawało mi się, że tak będzie dobrze.

Obrona: — A jak to było z owem rzekomem sprowadzaniem przez Centrolew broni z Belgji?

Kawecki: — Kazałem w tej sprawie prowadzić ścisłe obserwacje.

Obrona: — I jaki był wynik?

Swiadek Kawecki nie daje na to zapytanie odpowiedzi.

Obrona: — Czy milicja B. B. S. ma broń?

Kawecki: — Zdaje mi się, że ma.

Obrona: — Zdaje się?

Kawecki: — Tak! Ma!

Obrona: — A BB.?

Kawecki: — Niema!

Obrona: — Skąd pan ma podstawę do twierdzenia, że PPS. miała broń?

Kawecki: — Były przecież fakty strzelania na Placu Teatralnym i na Krakowskiem Przedmieściu.

Obrona: — Czy nie strzelali wypadkiem ludzie Łokietka i Jaworowskiego? To było jeszcze przed rozłamem w PPS.

Kawecki: — Ja mówię wogóle o PPS. Oni wtedy należeli do PPS. Przy kim została broń po rozłamie — nie wiem.

Prok. Rauze pyta, skąd pochodzi określenie „marsz na Warszawę“ i pragnie ustalić, jak odbywały się „marsze“ na owe 22 miasta, w których na 14 września 1930 r. wyznaczono wiece Centrolewu.

Na ławach obrońców adwokaci uśmiechają się.

Prok. Rauze (urażony do obrońców): — Nie rozumiem tych uśmiechów, kiedy zaczyna się mówić o marszu na Warszawę...

Obrona: — Bo, panie prokuratorze, marsz na wiec i marsz na Warszawę to chyba wielka różnica!

Obrona: — W którym roku wyszła z PPS. grupa p. Jaworowskiego?

Kawecki: **Nie pamiętam.**

Obrona: Czy nie w listopadzie 1928 r.?

Kawecki: **Nie pamiętam.**

Obrona: Pan mówił, że TUR. od pewnego czasu bierze udział w polityce. Jakie to młodzież TUR. wznosiła okrzyki antypaństwowe?

Kawecki: Precz z rządem!

Obrona: Czy to jest okrzyk antypaństwowy?

Kawecki: — **Tak, dla mnie to jest okrzyk antypaństwowy.**

Obrona: — Jak pan się dowiedział o sprowadzaniu broni, ile pan zarządził rewizyj za bronią?

Kawecki: — Przecież mówiłem, że nie dawałem temu wiary.

Przerwa z powodu zmęczenia świadka i dalsze pytania obrony.

Następnie na życzenie p. Kaweckiego, który tłómaczył się zmęczeniem, przewodniczący zarządza przerwę.

Adw. Urbanowicz: — Czy pan są znane konkretne wypadki wystąpień rewolucyjnych posłów? Może pan czytał jakieś podburzające artykuły?

Kawecki: — Ja prasy nie śledzę — to nie mój resort.

Adw. Urbanowicz: — Pan mówił o dążeniach do obalenia rządu, może więc pan powie, jaka była większość w poprzednim Sejmie?

Kawecki: — Opozycyjna.

Adw. Urbanowicz: Więc było można obalić rząd na drodze parlamentarnej.

Kawecki milczy.

Adw. Graliński: — Może dowiemy się od pana, dlaczego nie aresztowano wszystkich przywódców opozycji, jeśli byli on znani z antyrządowych wystąpień.

Kawecki: — **Władze zwierzchnie kazały mi aresztować tylko tych, których osadzono w więzieniu.**

Adw. Graliński: — Czy na pierwotnej liście więźniów były nazwiska wszystkich oskarżonych?

Kawecki: — **Nie wiem.**

Adw. Araliński: — Stwierdził pan, że wystąpienia posłów zaostrzyły sytuację w Małopolsce, **a czy jawne nawoływania do dyktatury nie siały w kraju zamętu?**

Kawecki: — **Nie wiem.**

Prok. Grabowski: Czy mógłby pan powiedzieć coś **konkretnego o każdym z oskarżonych?**

Kawecki: — **Nie pamiętam.**

Przewodniczący zaczyna odczytywać odpowiednie ustępy z zeznań świadka Kaweckiego, złożonych w śledztwie.

Adw. Berenson: — Czy u sędziego śledczego mówił pan z notatek, czy z pamięci, a może pan pisał zeznania w ministerstwie?

Św. Kawecki: — Nic podobnego.

Adw. Nowodworski: — Chcielibyśmy dowiedzieć się od pana przewodniczącego, czy zeznania św. Kaweckiego są pisane na maszynie, czy też przez niego własnoręcznie.

Przewodniczący: — **Na maszynie.**

Adw. Nowodworski: — **Dziękuję!**

Adw. Graliński: — Czy pan był na wiecu w Sokołowie Podlaskim, gdzie rzekomo poseł Bagiński nawoływał do niepłacenia podatków?

Kawecki: — **Ja nie byłem**, dane otrzymałem **z województwa.**

Adw. Graliński: — **A województwo?**

Kawecki: — **Ze starostwa.**

Adw. Graliński **prosi o odczytanie sprawozdania starostwa** o wiecu w Sokołowie Podlaskim. **Sprawozdanie to, zdaniem adwokata, nie wspomina jednem słowem o niepłaceniu podatków.** Wywiązuje się ożywiona polemika między przewodniczącym, prok. Grabowskim, a mec. Gralińskim. Sprawozdanie starostwa nie zostało odczytane.

Adw. Czernicki: — **Co pan może** powiedzieć **o strzelaniu do policji na wiecu posła Sawickiego?**

Kawecki milczy.

Adw. Czernicki: — Podobno były jakieś sprawy o to strzelanie i zapadły wyroki uniewinniające?

Kawecki: — Podobno.

Adw. Czernicki: — A czy mówił o tych strzałach p. Marszałek w swych wywiadach?

Kawecki: — Nie pamiętam.

Adw. Czernicki: Czy wywiady p. Marszałka wywoływały w kraju niepokój?

Kawecki: Ja się nie bawię w oceny — ja pełnię tylko służbę. Ocena należy do samego Marszałka.

Zeznania świadków z prowincji.

„Dzielny" oskarżyciel ze Lwowa.

Pierwszy zeznaje referent prasowy starostwa we Lwowie, Starzecki. Na zapytanie przewodniczącego, co mu wiadomo w danej sprawie, pada odpowiedź: „w jakiej sprawie?"

Przew.: — Na przykład Mastka.

Starzecki: — Poseł Mastek atakował rząd na wiecu kolejarzy we Lwowie. Mówił on, że **z narodu** robi się **idjotów**, a z siebie bohatorów, że złodzieje chodzą bezkarnie. W tym momencie wspomniał Mastek o nadużyciach dygnitarza kolejowego, Pawłowicza, którego nie ukarano ze względu na koligacje z wysoko postawionemi osobistościami. **Dokładnych zeznań** o wystąpieniach Mastka **nie** mogę złożyć, bo **nie pamiętam** tego, a zresztą szczegółowo zeznawałem w śledztwie.

Adw. Rudziński: — Czy powiedzenie o narodzie idjotów nie przypomina panu jakiego wywiadu?

Starzecki: — Coś tam takiego było.

Adw. Ruciński: — **Czy zdanie** o narodzie idjotów nie było powtórzeniem cudzego poglądu?

Starzecki: — **Nie pamiętam.**

Adw. Rudziński: — Pan mówi o zohydzaniu Sejmu — kto to robił?

Starzecki: — Proszę wysokiego sądu, inaczej wygląda krytyka osób powołanych, a inaczej osób niepowołanych (na sali śmiech). Mastek mówił tylko ogólnie o zohydzaniu Sejmu.

Adw. Rudziński: — Czy słyszał pan o słowach: „**słabowane portki" i fajdan"?**

Starzecki (zmieszany): — **Coś tam słyszałem.**

Milczący major-emeryt.

Następnie zeznaje św. Zakrzewski, emerytowany major, komisarz Kasy Chorych w Tarnowie.

Przew.: — Co panu wiadomo w tej sprawie.

Zakrzewski milczy.

Przw.: — Swiadek był podobno na zebraniu, na którem przemawiał pos. Ciołkosz?

Zakrzewski milczy.

Przew.: — Był świadek, czy nie?

Zakrzewski niespokojnie: — **Ja tam nigdzie nie byłem.**

Przew.: — A co świadek może powiedzieć w sprawie.

Zakrzewski: — **To tak dawno.**

Przew.: — A może czytał świadek coś o atakach na swą osobę?

Zakrzewski: — **Coś tam czytałem o pogróżkach, że mnie wywiozą na taczkach.**

Przew.: — A co więcej?

Zakrzewski **milczy.**

Przew.: — Czy pogróżki te **ziściły się?**

Zakrzewski: — Nie.

Przew.: — Była jakaś obrona?

Zakrzewski: — **Policja coś tam robiła.**

Prok. Rauze: — Może świadkowi coś o tem, że lokal Kasy Chorych miał być zdemolowany?

Zakrzewski **wzrusza ramionami.**

Pos. Ciołkosz: — **Czyż PPS. demonstrowała czynnie przeciwko panu?**

Zakrzewski: — **Nie.**

„Rewelacje" urzędnika starostwa o „antyrządowych wystąpieniach".

Zkolei zeznaje referendarz starostwa w Tarnowie, Gołkowski. Na pytanie przewodniczącego, co mu wiadomo w danej sprawie, milczy, dopiero po wezwaniu nawiska pos. Ciołkosza zeznaje, że był na wiecu w domu robotniczym, gdzie oskarżony przemawiał podburzająco.

Przew.: — A co mówił?

Gołkowski: — Ze konstytucja obecna jest dobra i nie należy jej zmieniać. Obszarnicy Mackiewicz i Radziwiłł twierdzą, że zmiana konstytucji pójdzie gładko, ale przyjdzie chwila, że zapłoną łuny nad pałacami. Przemówienie Ciołkosza robiło wrażenie podniecające i miało charakter antyrządowy. Przytoczyłem najdrastyczniejsze momenty.

W związku z zeznaniami św. Gołkowskiego obrona żąda odczytania zeznań jego, złożonych w śledztwie. Z odczytanych ustępów wynika, że świadek nazwał przemówienie Ciołkosza powściągliwem.

Adw. Nowodworski: — Co jest antyrządowego w twierdzeniu, że konstytucja jest dobra?

Gołkowski: — Bo ja wiem.

Adw. Rudziński: — Swiadek powiedział, że przemówienie Ciołkosza podniecało — czy świadka również podniecało?

Gołkowski: — **To trudno powiedzieć.**

Z wielkiej „chmury"... mały świadek.

Św. Chmura, pracownik Kasy Chorych w Tarnowie: — Przemówienia posłów są takie długie, że trudno coś spamiętać.

Przew.: — Czy poseł Ciołkosz nawoływał do obalenia rządu?

Chmura (uśmiechając się): **Ano było to i nie było.** O tych rzeczach trudno mówić. Ja mam wogóle dużo czasu, to chodzę na wiece.

Przew. — A czy przemówienie Ciołkosza działało na zebranych?

Chmura: — **Mądrzejszy to się tam nie przejmował, ale głupszy to się nawet obraził.**

Adw. Rudziński: — Skąd się pan wziął na liście świadków?

Chmura: — To — sędzia śledczy.

Poseł Ciołkosz: — A pan się nie bał chodzić na zebrania P. P. S.?

Chmura: — Czego się tam miałem bać.

Ustrój trzeba zmieniać nie armatami, lecz kartkami.

Sw. Wyszyński Eugenjusz, szofer z Tarnowa: — Na wiecach Ciołkosz mówił, że **ustrój trzeba zmienić nie armatami, a kartkami** (na sali śmiech).

Adw. Nowodworski: — Proszę o zaprotokółowanie tych antyrządowych wystąpień posła Ciołkosza.

Dalej zeznawali jeszcze jako świadkowie policjanci i wywiadowcy: Anioł, Lewicki, Piotrowski, Obrzuch oraz stolarz z Tarnowa Bornek i technik drogowy Koczmański, nie wnosząc nic nowego.

Siódmy dzień procesu.

Dalsze zeznania świadków. – „Groźne" zeznania św. Wolanieckiego.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przesłuchano w rekordowem tempie 19-tu świadków. Zeznanie każdego z nich trwało od 5 do 10 minut.

Coś podburzającego.

St. post. Walaszek był na wiecu, urządzonym przez p. Witosa.

— Czy było coś podburzającego? — pyta przewodniczący.

— P. Witos mówił, że Czechowicz pieniądze z podatków wydał na przeprowadzenie wyborów, że **Piłsudski wyjechał do Genewy i nic tam nie wskórał, że szabla marsz. Piłsudskiego jest bardzo ostra, jednak nie bardzo mądra.**

Swiadek był jeszcze na innym wiecu, gdzie p. Witos miał mówić, że chłopi płacą podatki, a nie wiedzą, na co idą pieniądze, bo **Sejm nie ma kontroli nad rządem i Piłsudski nie liczy się z niczem, że przewrót majowy był po to, żeby było lepiej, a tymczasem mamy gorzej, że w maju do władzy szli** po trupach ludzie nieraz **z ciemną przeszłością,** z których niejeden **powinien siedzieć w kryminale.**

— Jeżeli zbierze się z 15.000 chłopów przed starostwem, to muszą nam ustąpić i będą się liczyć — mówił p. Witos.

Przewodniczący: — Czy zawsze jednakowo podburzał w swych przemówieniach p. Witos?

— Były ostre wystąpienia do tego stopnia, że aż jeden człowiek wyszedł i mówił, że to jest wyraźne podburzanie przeciw rządowi. (Na sali śmiech).

Adw. Szurlej: — **A ile klas pan skończył?**

— **Cztery ludowe.**

— A czy zdążył **pan notować wszystko, co było mówione przez p. Witosa?**

— Zanotowałem sobie urywki i później wkleiłem całe sprawozdanie.

— Czy było powiedziane „siłą zepchnąć" czy też samo słowo „zepchnąć".

— „Zepchnąć siłą".

Tu przewodniczący wyczytuje z aktu śledztwa fragment zeznań świadka, że o zepchnięciu siłą **nic nie** mówił.

Człowiek, który nie ma krewnych.

P. Dąbrowski już na samym wstępie zdradza brak orjentacji. Pyta go przewodniczący, czy nie jest krewnym któregoś z oskarżonych.

— **Nie mam wcale krewnych** — odpowiada ku ogólnej wesołości.

Był na wiecu p. Witosa, gdy była mowa do chłopów, żeby zgromadzili się w większej ilości i pokazali, że stronnictwo Piasta jeszcze żyje.

Tyle tylko zdołano wydobyć z tego świadka. Więcej **nic nie pamiętał ani „zepchnąć siłą" ani że ministrowie są „złodziejami".**

Noga „chory na głowę".

Wielkie trudności były i z następnym b. komendantem posterunku policji p. Nogą. Tłumaczy, że jest umysłowo chory. Podczas powtarzania roty przysięgi za przewodniczącym, że: „przysięgam Panu Bogu, że nic nie ukrywając", — Noga powtórzył: „nic nie używając" i od razu oświadcza, że nic nie pamięta, bo jest „chory na głowę".

— To, co jest tam napisane — pokazuje palcem na kartkę — to jest prawdą, ja mam słabą pamięć. Sprawy z przed 30 lat przypominam sobie dobrze, ale z ostatnich czasów nic nie pamiętam.

— Prokurator prosił, żeby odczytać zeznanie Nogi, lecz zaoponował przeciwko temu adw. Szurlej, wyciągając na światło dzienne **inny szkopuł, a mianowicie, że Noga zeznawał 2 maja r. z., a więc wówczas, gdy nikomu o Centrolewie się nie śniło.**

Adw. Szurlej: **A może go „zaliczkowo" przesłuchiwano? (Śmiech).**

Człowiek, który się zna na polityce.

Następny świadek, p. Kęć, choć nie chory umysłowo, ale odpowiadał sądzowi w ten sam sposób. Z zawodu drożnik. Jąkając się, opowiada, że na wiecu w Witkowicach p. Witos mówił o ludziach, co po trupach doszli do władzy i nawoływał, żeby ich wycofać z rządu.

Przewodniczący: **Wycofać czy „zepchnąć siłą"?**

— Może i „**zepchnąć**" — macha ręką z rezygnacją.

— **A** o urzędnikach nic nie mówił p. Witos?

— Mówić, to mówił, ale nie przypominam sobie co.

— A o demonstracji przed starostwem?

— Prosił, ażeby się ludzie zbierali, ale ile jednostek albo ile tysięcy, to nie wiem.

Poruszenie nastąpiło na sali, gdy świadka przewodniczący zapytał: — Jakiego pan jest zdania, czy przemówienie p. Witosa robiło wrażenie podburzające?

— Tak mi się zdaje.

Adw. Szurlej: — A jak się panu zdaje, jeżeli poseł będzie mówił coś przeciwko rządowi, to zawsze uważać pan to będzie za podburzanie?

Świadek milczy.

Adw. Szurlej dalej: — Czy jeśli będzie mowa, że rząd jest zły?

Milczenie.

— A skończył pan jakie klasy? Jakie gazety pan czyta?

Dopiero wtedy dróżnik przemówił: — Czytam Piast, Kurjerek...

— No to przecież doskonale się pan zna na polityce. (Smiech).

— Ja nie wiem...

— A pan sam, czy był podburzony, burzył się, chciał pan zrobić co złego rządowi?

— Nie byłem przeciwny rządowi.

— A może widział pan jakiegoś chłopa z pośród zebranych, co by nawoływał: „Bierzmy cepy i kłonice i chodźmy na rząd"?

— Nie.

„Starszy" i „cięższy".

B. naczelnik gminy, p. Cieślak ledwie wszedł na salę, już wzniecił wesołość, albowiem, zakłopotany, kłania się w pas ławom obrończym, myśląc zapewne w pokorze ducha, że to ława przysięgłych.

— Nie wiem, o co chodzi... — zaczyna od rzeczy.

Przewodn. — Czy bywał pan na wiecach p. Witosa?

Sw. — Dawniej, tak, chodziłem na zebrania Piasta, ale **ostatnio, jak powstał blok bezpartyjny współpracy z rządem, nie chodzę (na sali śmiech).**

Przewodn. — Dlaczego?

Sw. — Bo **jestem już starszy człowiek. „Jestem cięższy".**

Okazuje się, że p. Cieślak żadnego materjału nie może dać p. Prokuratorowi dla oskarżenia o **chęć obalenia** przemocą rządu. Słyszał p. Witosa, omawiającego jedynie gospodarcze sprawy, gdy włościanie, znękani nieurodzajem, zwracali się doń z prośbą, by wyjednał u rządu pomoc.

Przewodn. — A podburzających przemówień nie słyszał pan?

Sw. — Nigdy.

Swiadek Baniak mówił, że Witos w Słupcy nawoływał do zorganizowania się.

Następny świadek, Paw Franciszek, rolnik, twierdzi, że Witos na tych wiecach, na których był świadek obecny, nic złego o rządzie nie mówił.

„Uważajcie, Szymczak"...

Sw. Szymczak, również rolnik, opowiada, że u jego ojca miał być wiec, zwołany przez posła Ciołkosza. Swiadek spotkał na rynku w miasteczku posła Witosa i zapytał go, czy Ciołkoszowi można dać salę na wiec. A Witos na to mówi: **„Uważajcie. Szymczak, uważajcie, ja wam mówię, lepiej uważajcie".** (Na sali wesołość).

Z dalszych zeznań wynika, że poseł Witos dał świadkowi ulotki, z których połowę świadek zgubił, jadąc do młyna, resztę zaś rozdał wieśniakom. Potem dowiedziałem się — mówi świadek — że te ulotki są nieważne.

Jakto nieważne? — pyta przewodniczący.

Okazało się, że ulotki te są nielegalne.

Pod przewodnictwem Potoczka.

Następnie zeznaje przodownik Piechociński. Był on na wiecu posłów Witosa i Kiernika.

— Poseł Kiernik wygłosił przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce rząd marsz. Józefa Piłsudskiego. Poseł Kiernik w szczególności krytykował marsz. Piłsudskiego, mówiąc, że przez niego została rozlana krew ludu i że marsz. Piłsudski, ujmując ster rządu, zapowiedział, że chce usunąć wszystkie nadużycia, jakie się działy za rządów poprzednich, a tymczasem rządy marszałka nadużycia popełniają.

— Potem przemawiał pos Witos, — ciągnie dalej świadek. — Mówił on tylko o tem, że dostawy dla **rządu** trzymają **żydzi** i odczytywał z **kartki nazwiska tych dostawców.**

Przewodn.; — Czy oskarżony Witos mówił co przeciwko rządowi, czy występował agresywnie?

— **Nie, nie występował.**

— Czy oskarżony Kiernik nawoływał do obalenia rządu i czy nawoływał do wystąpień przeciwko rządowi?

— **Nie, nie nawoływał.**

Adw. Urbanowicz: — Czy oprócz posłów Witosa i Kiernika, przemawiał kto jeszcze?

— Ksiądz **Panaś i Narcyz Potoczek.**

Sprawa sędziego Demanta.

W siódmym dniu procesu dużo sensacji wywołała sprawa sędziego Demanta. Skarga obrońców przeciwko Demantowi była rozpatrywana przez sąd apelacyjny w sobotę i została oddalona Obrońcy więźniów brzeskich **nie będą więc mogli wystąpić** w charakterze oskarżycieli **posiłkowych przeciwko Demantowi,** gdyż **takiego dochodzenia nie będzie.** Niemniej jednak sprawa się nie skończyła, ponieważ sąd skierował do prezesa sądu apelacyjnego. Wynikiem tego prawdopodobnie będzie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Demantowi.

Zeznania świadków. — „Obciążające" zeznania św. Wolnieckiego.

Na procesie większe zainteresowanie wywołały jedynie zeznania Andrzeja Wolanieckiego, zastępcy naczelnika wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa w Krakowie.

Wolaniecki recytuje swe zeznania jak wyuczoną lekcję. Opowiada o akcji agitacyjnej Witosa po maju, która od roku 1929 przybrała na sile. Stawiał on zarzuty, że za ciężko zapracowane pieniądze chłopskie kupuje się luksusowe auta, a Piłsudski źle rządzi państwem i nie może otrzymać pożyczki Na zebraniu w Wierzchosławicach uchwalono rezolucję, aby nie płacić podatków. Witos opowiadał, że po najściu oficerów na Sejm 31 października 1929 wśród posłów panowało takie rozgoryczenie, że wielu było gotowych na targnięcie sie na marsz. Piłsudskiego. Przed kongresem rozwinięto gwałtowną agitację, dawano pieniądze na przyjazd do Krakowa, nawoływano, aby chłopstwo **szło do Krakowa i na miasta, a stamtąd urządziło marsz na Warszawę, gdzie będzie czekała armja Hallera, która się połączy z armją chłopską i obejmie władzę.** Gdyby akcja się nie udała, posłowie wyjechaliby zagranicę i tam prosili państwa ościenne o interwencję w Polsce.

Dalej świadek Wolaniecki opowiada szeroko o przygotowaniach do kongresu, o tem, że bojówki ćwiczyły się w strzelaniu na Skałach Panieńskich pod Krakowem, a na kongres przybył Korfanty ze swoją uzbrojoną bojówką. Bojówki, będące pod wodzą socjalistów, otoczyły kordonem cały Rynek Kleparski.

Po wyrecytowaniu tych srodze „obciążających" zeznań zaczęły się zapytania, z odpowiedzi, na które okazało się, że wartość tych zeznań była bardzo skromna.

Sw. Wolaniecki w ogniu pytań „mięknie".

Przew.: — Czy bojówki odbywały ćwiczenia?

Wolaniecki: — Ćwiczyły na Skałach Panieńskich, a nawet były ćwiczenia w Kongresówce pod kierunkiem posła Dubois.

Przew.: — A liczba „bojówkarzy" była duża?

Wolaniecki: — W czasie kongresu dochodziła do 800 ludzi, przyjechała wtedy bojówka socjalistyczna ze Sląska z posłem Korfantym na czele.

Swiadek przedstawia Sądowi różne ulotki w odpisach.

Przew.: — Skąd czerpano informacje o akcji stronnictw?

Wolaniecki: — Byli zaufani, a były również osoby poważne, ale sąd rozumie, osobom tym chodzi o dyskrecję. Wogóle akcja stronnictw wytwarzała nastrój niezadowolenia. Przychodziły do nas delegacje chłopów skarżyć się na rząd.

Głos z ławy obrończej: — Kto prowadził delegacje?

Wolaniecki: — Różni działacze — naprzykład posłowie BB.

Kiedy w momencie tym zaczęto się śmiać na sali, świadek Wolaniecki skonsternowany, szepnął:

— Ależ przepraszam — to nie tak.

Sąd zarządza przerwę w rozprawie, aby obrona mogła zapoznać się z treścią i formą ulotek. Po przerwie zaczynają się pytania obrony.

Adw. Landau: — Z czego robiono odpisy?

Wolaniecki: — Z oryginału.

Adw. Andnu, pokazując na ustępy wykropkowane: — A kto to robił?

Wolaniecki: — Tak pewnie było w oryginale.

W sprawie załączonych dokumentów wywiązała się między obroną a prokuratorem ożywiona polemika, poczem obrona prosi o załączenie tylko jednego dokumentu: okólnika Nr. 12, a to w celu wykazania, że jest on „sfingowany". Dokument ten, zdaniem obrony, jest pełen fałszów. Obrona przytacza na to szereg dowodów.

Wolaniecki zaczyna się denerwować i „prosi" o parę słów: — Ja nie mówiłem tak ściśle, że to odpis z oryginału — może maszynistka coś zmieniła.

Adw. Szurlej: — A czy który z oskarżonych rozdawał te ulotki?

Wolaniecki: — Nie mogę tego stwierdzić.

Adw, Szurlej: — Pan czytał rezolucje wierzchosławickie?

Wolaniecki: — Po co pan mecenas pyta?

Adw. Szurlej: — To ja sądowi wytłómaczę, a nie panu.

Wolaniecki: — Czytałem.

Adw. Szurlej: — A czy jest tam mowa o niepłaceniu podatków, jak to pan powiedział, zeznając.

Wolaniecki: — Tak.

Adw. Szurlej: — Proszę o zaprotokółowanie.

Sąd zdecydował załączone dokumenty wciągnąć do ak sprawy.

Adw. Szurlej: — Pan powiedział, że na kongres do Krakowa jeżdżono, by załatwiać osobiste sprawy. A w jakim to dniu odbywał się kongres?

Wolaniecki: — W niedzielę.

Adw. Szurlej: — A więc, jakie to sprawy załatwiano?

Wolaniecki: — Może odwiedzano chorych w szpitalach.

Adw. Szurlej: — Pan mówił o znalezieniu broni u piastowców?

Św. Wolaniecki: — Ja mówiłem tylko ogólnie.

Adw. Urbanowicz: — Pan powiedział, że kongres krakowski według „Piasta" powziął uchwały rewolucyjne?

Sw. Wolaniecki: — Tak.

Adw. Urbanowicz prosi o załączenie do akt numeru pisma „Piast" na stwierdzenie, że w rezolucjach nie było nic rewolucyjnego.

Adw. Nowodworski: — A o Korfantym wie pan napewno, że przybył na kongres ze swoją bojówką?

Wolaniecki: — Tak!

Obrona prosi Sąd o ustalenie, że **Korfantego** przez cały czas trwania kongresu **w Krakowie nie było.**

Na zapytanie, skąd świadek posiadał wiadomości o broni, odpowiedź brzmi:

— Od informatorów dyskrecjonalnych.

Obrona: — Czy świadek sprawdzał te informację?

Wolaniecki: — **Nie!**

Na maszynie w urzędzie.

Z najważniejszych kwiatków w kilkugodzinnych zeznaniach p. Wolanieckiego były twierdzenia, że „Centrolew" miał już gotowy rząd z gen. Hallerem jako ministrem wojny, Witosem jako premjerem i Daszyńskim jako prezydentem". Sekretarjat generalny PPS. sporządził komunikat, wzywający do strajku generalnego. Co do Korfantego i jego „bojówki" to obronie udało się ustalić bez większego trudu, **że p. Korfanty nigdy do Krakowa na kongres nie przyjeżdżał.** Ponadto obrona ustaliła rzecz bardzo cenną, co zresztą miało miejsce już i z p. Kaweckim, **że wszechstroane zeznania p. Wolanieckiego pisane były na maszynie w jego urzędzie. Ołówkiem dopisano tylko w tem zeznaniu jego wiek. Tak to sobie upraszczał p. Wolaniecki trudność dostarczenia sędziemu śledczemu zeznań.**

Adw. Landau pod koniec zapytał świadka:

— Czy to pana urząd tak informuje ministra spraw wewnętrznych o sprawach politycznych?

P. Wolaniecki miał szczere chęci wykręcić się od odpowiedzi, jednak po kilkakrotnem powtórzeniu mu pytania w różnych formach, odpowiedział na nie twierdząco.

Na tem zakończono siódmy dzień rozpraw.

Incydent między prokuratorem i mec. Szurlejem przy zeznaniach świadka Michalskiego.

Podczas przesłuchiwania św. Józefa Michalskiego, przodownika policji pow. tarnowskiego, zaszedł charakterystyczny incydent między prokuratorem Grabowskim a dr. Szurlejem. Przebieg był następujący:

Św. Michalski w śledztwie pierwiastkowem zeznał, że pos. Witos, mówiąc o pożyczce amerykańskiej, stwierdził: „Całej sumy 70 milj. rząd nie otrzymał, bo musiał dać porękawiczne i procent z góry, a trochę też rozkradli". Na rozprawie wczorajszej świadek powiedział, że „resztę z tego, co wydano, rozkradli".

Adw. Szurlej: — Pan zeznał raz, że „trochę rozkradli". Jak więc ma być: trochę czy resztę?

Michalski: Trochę.

Adw. Szurlej: Proszę o zaprotokołowanie tego. To jest różnica: „trochę rozkradli, a resztę rozkradli". Trochę rozkradli, to się zdarza... Czy pan wszystko to mówił z pamięci czy też przed rozprawą odświeżał pan sobie wspomnienia?

Michalski: — Odświeżałem z doniesień.

Prok. Grabowski: — Proszę o wniesienie do protokołu, iż mec. Szurlej powiedział, że jeśli trochę rozkradli pieniędzy, to jest wszystko w porządku.

Adw. Szurlej, podniecony: — Co takiego?!

Przewodniczący: — Pan obrońca powiedział: „to się zdarza".

Adw. Szurlej: — To jest metoda przekręcania słów! Tej sugestji, której uległ w tej chwili p. prokurator, ulegają świadkowie!

List Sokolstwa Polskiego do Ignacego Paderewskiego w sprawie wystąpienia sen. Boraha.

Wśród licznych protestów organ. polskich w sprawie oświadczeń sen. Boraha wyróżnia się list Związku Sokolstwa polskiego, skierowany do Ignacego Paderewskiego, piastującego godność honorowego członka Związku. List, apelujący do znanego patrjotyzmu mistrza Paderewskiego oraz jego wiekopomnej roli przy powstawaniu artykułów Wilsonowskich, będący podstawą odzyskania naszej niepodległości, wzywa wielkiego obywatela:

„Niech więc głos Twój natchniony raz jeszcze wstrząśnie murami Białego Domu, przypominając sojusz odwieczny wolnych z wolnymi, tak niedawno podnoszony przez prezydenta Hoovera, niech wyleci, oskrzydlony sławą Twego imienia, w świat i światu temu zapowie, że Polska ani hańby nie zniesie, a za ziemię ojców swoich wznieść oręże potrafi".

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Zapraszam Panów Członków na posiedzenie Rady Miejskiej, które odbędzie się w piątek, 6 listopada 1931 r. o godz. 7,30 wieczorem w sali posiedzeń.

Porządek obrad:

1. **Przeczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia** Rady Miejskiej.
2. Ostateczne **ustalenie budżetu na rok** 1931|32.
3. Uchwalenie **akredytow** do 30 000 zł.
4. Wolne **wnioski z posiedzenia** Rady Miejskiej z dnia 29. X. 31.
5. Wnioski bez uchwał.

Przewodniczący Rady Miejskiej.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 listopada 1931 r.

Kalendarzyk. 6 listopada, Piątek, Leonarda w., Feliksa.
7 listopada, Sobota, Nikandra i Karyny mm.
8 listopada, Niedziela, 24 po Sw.

Wschód słońca g. 6 — 41 m. Zachód słońca g. 16 — 00 m.
Wschód księżyca g. 3 — 21 m. Zachód księżyca g. 15 — 10 m

Dzień 11 listopada świętem państwowem.

Dzień 11 listopada jest świętem państwowem — obchodzonem ku upamiętnieniu zapoczątkowania polskiej wolności i państwowości. Z powodu tego czwartkowy numer gazety wyjdzie już we wtorek.

Z miasta i powiatu.

Bracki w „Kajzerze".

Nowemiasto. Dziś, w piątek, o godz. 8-wiecz. ukaże się na scenie Hotelu Polskiego jeden z najwybitniejszych, artystów polskich, Bracki, którego niezapomniane kreacje w Teatrze Polskim w Poznaniu były zawsze atrakcją dnia. Bracki na czele doborowego zespołu Teatru Poznańskiego przedstawi swą bezkonkurencyjną rolę b. cesarza Wilhelma II w rewelacyjnej sztuce Macieja Wierzbińskiego, p. t. „Kajzer". Prasa niejednokrotnie już podnosiła wysoki poziom artystyczny Teatru Poznańskiego, który, dysponując własnemi dekoracjami, kostjumami stylowemi, rekwizytami i urządzeniem sceny, daje nam przedstawienie naprawdę wielkomiejskie. Dlatego też nie wątpimy, iż nikogo nie zabraknie dziś na tem atrakcyjnem przedstawieniu, tembardziej, że tanie ceny miejsc pozwalają każdemu na ten minimalny wydatek. Dodać należy, iż członkowie TCL. płacący swe składki, mają 25 proc. zniżki. Potrzebne legitymacje mogą członkowie otrzymać w „Drwęcy"

Sprzedaż biletów w księgarni „Drwęca".

Jak nie ma, to nie ma!

Nowemiasto. Upłynęły już blisko dwa i pół miesiąca od rozpoczęcia nowego roku szkolnego, a religji ni prefekta przy miejsc. państw. gimnazjum jak nie ma, tak nie ma. Dwa i pół miesiąca przeszło sto pięćdziesięciu uczniów gimnazjalnych jest bez nauki religji i opieki duchownej, to na tak katolicki kraj, jak Polską doprawdy arcyznamienna rzecz.

I pomyśleć, że mamy katolickiego kapłana wiceministrem w ministerstwie oświaty, który, objeżdżając przed wyborami Pomorze, nie szczędził jak najdalej idących obietnic pod względem życzliwego traktowania spraw kościoła kat. Jak to w tym wypadku jedno z drugiem pogodzić?

Wieczornica Stowarzyszenia Panien.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej odbędzie się na sali „Hotelu Polskiego" wieczornica Stowarzyszenia Panien, połączona z koncertem całego zespołu ork. wojskowej 67 p. p. z Brodnicy, co obiecuje dać Szan. publiczności miasta i okolicy sposobność miłego spędzenia niedzielnego wieczoru.

Autobus wjechał na przydrożne drzewo.

Nowemiasto. W ub. środę przed południ. autobus p. Reckiego, kursujący na linji Biskupiec—Nowemiasto—Lidzbark, wskutek zaniemówienia kierownicy, uderzył na szosie w pobliżu Nowegomiasta w przydrożne drzewo, tak że przód autobusu został poważnie uszkodzony. Pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku. Widocznie autobus ten ma pecha, gdyż jest to w ciągu tygodnia drugi wypadek.

Podziękowanie.

Nowemiasto. P. Antoni Ruciński z Rumiana ofiarował 17 książek dla Czytelni TCL. Za hojny ten dar składając serdeczne „Bóg zapłać", proszę o dalsze na ten cel ofiary.

Ks. Dembieński, Prezes Pow. Komitetu TCL.

Dzień zaduszny.

Tereszewo. Nasza stacja duszpasterska obchodziła w tym roku swój pierwszy dzień zaduszny. Po różańcu i nieszporach świątecznych przybrała róża panien z Tomaszewa prędko ołtarz w żałobną szatę, a służba kościelna ustawiła nasz tymczasowy katafalk, t. j. mary z trumną, bo do prawdziwego katafalku nie mamy miejsca. Nastąpiły uroczyste nieszpory żałobne księdza Kuratusa z kandydatem na organistę p. A. Smudzińskim z W. Bałówek, z zakrystjanem i z ministrantami, potem ruszyła procesja z 4-ma stacjami na cmentarz, gdzie na mogiłach płonące świece pobudzały nas do modlitw o światłość wiekuistą dla biednych dusz w czyśccu. Piąta stacja i modlitwy do Najśw. Marji Panny za zmarłych odbyły się przed ołtarzem. Na drugi dzień doczekała się nasza kapliczka aż 3 mszy żałobnych, które śp. papież Benedykt XV pozwolił z okazji wojny światowej odprawić każdemu kapłanowi w dniu zadusznym. Najpierw były 2 ciche msze, potem wigilje żałobne, uroczyste Requiem, podczas którego śpiewał chór kościelny osobną mszę żałobną i kazanie. Wspominki i kondukt zakończyły przedpołudnie, a różaniec wieczorem popołudnie naszego pierwszego dnia zadusznego. Oby biedne dusze w czyśccu, które umieją tak skutecznie w biedzie pomagać, jak słyszeliśmy w kazaniu, naszej biednej stacji duszpasterskiej przysłały jak najwięcej przyjaciół i dobroczyńców!

Z działalności Związku Tow. — Protest w sprawie ogłoszeń przymusowych przetargów.

Lubawa. Założony w czerwcu rb Związek Tow. i Cechów odbył w ub. środę w hotelu „Pod Orłem" swe drugie zebranie. W obecności przeważającej większości prezesów, zastępujących poszczególne tow. i cechy, otworzył prezes p. Roszczak zebranie. Celem zebrania było uchwalenie protestu w sprawie zarządzenia, krzywdzącego cały ogół obywatelstwa, a tyczącego się przymusowych licytacyj, ogłaszanych w piśmie zupełnie nieznanem i wcale nieczytanem przez tut. Obywatelstwo. Wobec czego godzi to zarządzenie w istnienie warsztatów pracy, które jedna taka licytacja może doszczętnie zrujnować.

Po odczytaniu protokołu z zebrania konstytucyjnego Zw. tow. i cechów odczytał prezes stosowną rezolucję w sprawie tego zarządzenia, która została jednomyślnie przyjęta i wysłana zostanie na ręce naczelnika Sądu Okręgowego. Będzie ona zaopatrzona podpisami i pieczęciami poszczegól. tow. i cechów. Następnie wywiązała się dyskusja nad sprawą pomijania Związku przy uroczystościach, obchodach i t. p. imprezach. W sprawie niesienia pomocy bezrobotnym Związek został zupełnie pominięty przez miarodajne w tym względzie osoby i czynniki. Ma się wrażenie, jakoby nie wiedziano z tej strony o istnieniu Związku tow. i cechów, wzgl. nie chciano wiedzieć. A jest Związek ten istotnie reprezentantem towarzystw i cechów, gdyż 22 tow. i cechów miejscowych jest zrzeszonych w tym Związku. Zdaje się, że są to wszystkie tow., istniejące na naszym gruncie. Poruszono też sprawę ustawiania tow. i cechów według starszeństwa i kolejności w pochodach. Sprawa ta jest zbyt drażliwa, aby móc ją bez głębszego rozważenia załatwić. Po wyczerpaniu spraw prezes dr. Roszczak zamknął zebranie, dziękując zebranym za przybycie.

Roczne Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej

przy gimnazjum w Nowemmieście

odbędzie się **w środę, dnia 11 listopada rb. o godz. 11,45 przed poł. w auli gimnazj.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie zarządu: p. prezes Ciszewski.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Sprawozdanie ogólnego stanu gimnazjum: p. dyr. Lubicz-Majewski.
5. Sprawa koedukacji i rozbudowy gimnazjum.
6. Sprawa opieki lekarskiej.
7. Sprawa kąpieli.
8. Sprawa odżywiania dzieci.
9. Sprawa chóru gimnazjalnego.
10. Uchwalenie budżetu na rok 1931|2.
11. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
12. Wolne wnioski.
13. Wolne głosy.

Na powyższe zebranie zapraszamy uprzejmie wszystkich członków i prosimy o liczny udział.

Za Zarząd:

Jan Ciszewski, prezes. Maternicki, sekretarz.

Z Pomorza.

Dwa wyroki śmierci Sądu Doraźnego w Toruniu. — Wyrok został wykonany.

Toruń. Przed sądem doraźnym w Toruniu rozpoczęła się w poniedziałek, dn. 2 listopada rb. rozprawa przeciwko 30-letniemu Piotrowi Klamżyńskiemu i 24-letniemu Edmundowi Schülkemu, oskarżonym o to, że w nocy z dn. 17 na 18 września br. w Dąbrowie Chełmińskiej przemocą wtargnęli do mieszkania młynarza Hermana Ruthera, do którego oddali kilka strzałów, które jednak chybiły, poczem, zabrawszy jedną parę bucików, zbiegli wskutek nadejścia pomocy. Ponadto akt oskarżenia zarzuca im, że w nocy z dn. 23 na 24 września br. przy użyciu broni wtargnęli do mieszkania rolnika Wincentego Pikulika w Witrygoszczy, którego pozbawili życia, a następnie zabrali 35 zł. i dusząc Pikulikową za gardło, domagali się wydania im 8.000 zł., które rzekomo miała ona posiadać. Tejże samej nocy oskarżeni napadli w Lubczy, pow. sępoleńskiego, na zagrodę Ciepłucha, przyczem od kul bandytów padła wówczas karmiąca w tym momencie swe dziecko córka gospodarza, Marta Ciepłuchówna.

Na wstępie rozprawy obrońcy wnieśli o przeniesienie sprawy na drogę postępowania zwyczajnego, a to ze względu na to, że inkryminowane oskarżonym napady rabunkowe były tylko dalszym ciągiem ich przestępczej poprzedniej działalności. Trybunał po naradzie odrzucił wnioski obrony i przystąpił do przeprowadzenia przewodu sądowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania kilkunastu świadków, składających się przeważnie z ofiar napaści rabunkowych.

O godz. 14 trybunał udał się na naradę i o godz. 15-tej wydał wyrok, mocą którego uznał oskarżonych winnych zarzucanych im zbrodni i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Wobec tego, iż p. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał, wyrok został wykonany w ciągu 24 godzin na dziedzińcu więziennym w Toruniu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 7 bm. 12.15 i 14 45 i 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.20 Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych". 16.40 Muzyka. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych: „Król-Zebrak 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza. 19 30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Pogadanka muzyczna o Leharze. 20.30 Transmisja koncertu europejskiego z Wiednia. 22.00 Feljeton pt. „Najwonniejsza z wysp Korsyka". Koncert Chopinowski ze Lwowa. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 8 bm. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 Odczyt: „Zimowe żywienie niosek. 14.20 Pieśni ludowe w wyk. Chóru Zw. Młodzieży Ludowej z Porządzia. 14.40 Odczyt: „Drobnoustroje w rolnictwie". 15.00 Chór Zw. Młodzieży Ludowej z Porządzia. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie", b) „Myśliwstwo na południu". 16.20 Audycja z okazji święta Korpusu Ochrony Pogranicza. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.15 „Barwy zwierząt". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. 18.30 Koncert Chóru Dana. 19.45 Słuchowisko pt. „Znajomek z Fiesole". 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. 21.45 Kwadrans literacki: „Wysłannik Opatrzności" Rozdział z Murgera: „Sceny z życia cyganerji" w przekł. Boya Żeleńskiego. 22.00 Utwory skrzypcowe. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 9 bm. 12.15 i 14 45 i 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu „Dla Nauczycieli" pt. „Aktualność romantyzmu i sprawa rewizji poglądów na poezję romantyczną". 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.). 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „O epokowem odkryciu podzielności atomu". 17.35 Koncert. 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Wstępne wiadomości o muzyce". 20.15 Operetka „Gejsza". 22.15 Feljeton pt. „Z dokładnością do pół sekundy". 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Czem „Głos Pogranicza“ pokryć chce w sprawie przymusowych licytacyj brak wszelkiej słuszności i prawa po swojej stronie?

„Głos Pogranicza“ siarczyście się na nas obruszył. — Nie dziwimy się. — Wszak to zwykły objaw u tych, którzy brak prawdy i słuszności pokryć chcą wyzwiskami, udawanem oburzeniem i bałamutną, obłędną argumentacją.

Po stronie „Głosu Pogranicza“ niema ani krzty prawdy ni słuszności w sprawie ogłoszeń przymusowych licytacyj. Bo jeżeli słuszność i prawo (wyrok sądu gnieźnieńskiego) wymaga ogłaszania ich i w najpoczytniejszem piśmie i wychodzącem w danem środowisku, to jedynie nasza gazeta ma w całej pełni jeden i drugi argument za sobą, gdyż posiada bezspornie i największą ilość abonentów na danym obszarze i wychodzi w danem środowisku. „Głos Pogranicza“ jest na tym terenie pismem ze wszystkich najmniej poczytnem, a raczej szerszemu ogółowi wogóle nieznanem i wychodzi poza obrębem danego środowiska. Nie mając tedy absolutnie żadnych rzeczowych ni prawnych argumentów za sobą, „Głos Pogranicza“ puszczać się musi na pole wulgarnych wyzwisk i bałamutnej, obłąkanej argumentacji, mającej choć tą drogą w oczach naiwnych swych czytelników jakoś usprawiedliwić to, czego żadną miarą usprawiedliwić nie można.

Co do ordynarnych wyzwisk ze strony „Głosu Pogranicza“ pod naszym adresem, to zajmować się niemi nie mamy najmniejszej ochoty, takie bowiem wyrazy jedynie hańbić mogą tych, od których pochodzą, ale za to nieco uwagi poświęcimy jego potwornej argumentacji, mającej na celu usprawiedliwienie owego odebrania nam, a przyznania jemu ogłoszeń przymusowych licytacyj. Argumentacja ta jest o tyle nader ciekawa, że daje obraz i pojęcie o spustoszeniu etyczno-prawnem, jakie system sanacyjny u swych zwolenników wywołuje.

Wywodzi on n. p., że „Drwęca za ogłoszenia te brała pieniądze od rządowej Agencji Telegraficznej, a z drugiej strony w sposób **najbardziej czelny** i butny Rząd ten „napadała“. Rząd ten sposobami iście endeckiemi wśród społeczeństwa lubawskiego dyskredytowała i rosła w pierze przez ogłoszenia komornicze.” Wywodzenie takie godne jest pojęć państwowoprawnych jakiegoś mieszkańca Honolulu lub, powiedzmy, Kamerunu, ale nie obywatela państwa kulturalnego o ustroju demokratycznym. Już choćby np. to twierdzenie, że „Drwęca“ chciałaby bardzo brać pieniądze od sanacyjnego rządu, jest poprostu monstrualne, gdyż przecież każdy, choćby najprostszy człowiek, wie, że ogłoszenia przymusowych licytacyj nie rząd opłaca, ale ten, którego się licytuje. Więc po cóż pisać takie banialuki i mydlić niemi ludziom oczy! Albo cóż znaczy, że „Drwęca“ „napadała w sposób najbardziej czelny i butny na Rząd?“ Alboż to redaktorzy „Głosu Pogranicza“ nie wiedzą zgoła o tem, że w Polsce są sądy, które za tego rodzaju napaści wymierzają surowe kary. A jeżeli my „Głosowi Pogranicza“ teraz oświadczymy publicznie, że dotąd nasze pismo ani jeden jedyny raz za żadną „napaść ni obrazę Rządu“ karane nie było, czyż „Głos Pogranicza“ będzie miał tyle poczucia uczciwości i odwagi do przyznania się, iż dopuścił się tu względem nas nikczemnego kłamstwa i podłego oszczerstwa. Owszem, „Drwęca“ Rząd i jego poczynania częstokroć krytykuje, ale to jest w państwie demokratycznem prawem każdego obywatela, zagwarantowanem Konstytucją. Jako dalszy argument niemożliwości ogłaszania przymusowych licytacyj w pismach „endeckich“ „Głos Pogranicza“ przytacza fakt częstych konfiskat tychże pism, „przez co dzieją się takie sprawy w prasie „endeckiej“, że pisemka endeckie, w których n. p. kierownictwo sądu umieszcza ogłoszenia przetargu przymusowego majątku wartości ćwierć miljona zł., bywają konfiskowane za „artykuły przeciwpaństwowe“. Co do tego, to oczywiście prawdą jest częste konfiskowanie pism endeckich. Chodzi tylko o to, czy słuszne.

I nasze pismo już niejednokrotnie uległo konfiskacie, tylko że sąd za każdym razem konfiskatę taką uchylał jako nieprawną. A więc wina za to była nie po naszej stronie. I aż dotąd żadna konfiskata naszego pisma w obliczu prawa się nie ostała. I pytamy, cóż jeszcze warta jest ta cała szopka argumentacyjna ze strony „Głosu Pogran.“ odnośnie do owych konfiskat.

Grozi nam „Głos Pogran.“ sądem za to, iż rzekomo nieprawdą jest ta znikoma liczba jego abonentów, podana przez nas, jakoby równająca się w naszych stronach prawie że zeru. A przecież jest to taką prawdą, jak to, że 2×2=4. Tylko, że w ostatnich dniach “Głos Pogran.” zdobył się aż na taki szczwany kawał że począł rozsyłać swe bibuły za darmochę i bez zamówienia rozmaitym ludziom w naszym powiecie. I tych to ludzi teraz nazywa on swoimi „czytelnikami“! Jakgdyby nie wiedział, w jakich celach ludzie używają gazety im narzucanej! Wreszcie „Głos Pogranicza“ chełpi się tem, że liczbą swych „abonentów(?!!) już od dwuch lat „stoi mocno i staje z dniem każdym mocniej“. Wskazuje przytem na drukarnię swego pisma“, chełpiąc się, że posiada własny linotyp. Z pewnością, że „Głos Pogr.“ tak „mocno“ stoi liczbą swych abonentów, jak nieomal wszystkie pisemka sanacyjne. Prawie nikt ich nie abonuje, nikt ich nie czyta, ale one stoją „mocno“ **liczbą** swych abonentów. A nietylko to, że stoją, ale posiadają nawet **własne linotypy**. Linotyp to rzecz bardzo kosztowna, a mimo to pisma sanacyjne je mają! Widocznie pieniądze są na to! I w czasie niewoli widzieliśmy tu u siebie takich „patrjotów“ po stronie niemieckiej, co to za pieniądze, które im łatwo „przychodziły“ głośno i buńczucznie na każdym kroku reklamowali swój patrjotyzm. Ale gdy „Vaterland“ znalazł się w niebezpieczeństwie, oni pierwsi zwiali ze swych placówek. Tak, a nie inaczej oceniać też należy dzisiaj tego pokroju patrjotów, którym łatwo „przychodzi“ utrzymać gazetę mimo braku abonentów, a nawet posiadać linotypy.

Jeżeli wreszcie „Głos Pogranicza“ nam zarzuca, że utrata zysków na skutek odebrania nam ogłoszeń licytacyjnych doprowadziła nas aż do takiej „wściekłości“ (ładny wyraz, nieprawda? — przyp. redakcji), to niech „Głos Pogran.“ będzie przekonany, że gdybyśmy mieli korzyści materjalne na oku, napewno chadzalibyśmy drogami „Głosa Pogr.“. — A że idziemy drogą przeciwną od jego dróg, to najlepszy dowód na to, że nam nie o zyski, ale o dobro sprawy, o prawo, o sprawiedliwość chodzi, które jedynie stanowić mogą niewzruszone podstawy dla każdego, a więc i naszego państwa.

Zresztą w sprawie ogłoszeń nie tak my zostajemy poszkodowani, jak ogół mieszkańców naszego powiatu narażony został na dotkliwe straty i szkody. I z tego powodu nasze wystąpienie.

Niebywały sukces Jana Kiepury w Chicago.

Chicago. Odbył się tu pierwszy występ Jana Kiepury. Artysta odniósł niebywały sukces. Wywoływano go 15 razy.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 4. 11.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.75—23.25
Pszenica	22.50—23.00
Jęczmień browarowy	26.50—27.50
Owies	22.50—23.00
Mąka żytnia	34.25—35.25
Mąka pszenna 65 proc.	34.00—36.00

Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej przy Państw. Progimn. w Lubawie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej przy Państw. Progimnazjum w Lubawie odbędzie się **w niedzielę, dnia 8-go listopada rb. o godz. 11.30 przed południem** w auli tut. Państw. Progimnazjum, na które wszystkich członków oraz sympatyków zapraszamy.

W razie niestawienia się dostatecznej liczby członków odbędzie się w przerwie półgodzinnej ponowne zebranie, które bez względu na liczbę członków będzie prawomocne do powzięcia uchwał.

Wobec ważności i aktualności spraw, które na zebraniu będą poruszone oraz ze względu na wzięcie udziału przez zaproszone grono profesorskie, apeluje Zarząd do solidarności i zrozumienia sprawy dla dobra zainteresowanych.

Rada Rodzicielska przy Państw. Progimnazjum w Lubawie.

Za Zarząd:

Bielecki, przewodniczący. Żuchowski, sekretarz.

Ze względu na aktualność spraw upraszamy o gremjalny udział wszystkich zainteresowanych, szczególnie rodziców uczni pozamiejscowych.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Narod. Organizacji Kobiet odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 4.30 po poł. w zwykłym lokalu. Przewodnicząca.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 8 listopada 1931.

Rumian	o godzinie	16-tej.
Lipinki	„	12.
Nowydwór	„	17.
Swiniarc	„	15.
Lubawa	„	16.
Prątnica	„	12.
Wawrowice	„	16. (Przybędzie prelegent).

Tuszewo. Zebranie Kółka Roln. w Tuszewie odbędzie się w sobotę, dnia 21 listopada rb. o godz. 7 wiecz. Na zebraniu tem dokona się nowego wyboru zarządu. Pozatem omawiane będą sprawy rent i ubezpieczeń od ognia. Przybędzie prelegent. Prosi się zatem o udział wszystkich członków i gości ze Starego i Nowego Tuszewa. Instr. i Sekr. Pow. PTR.

Zebranie Tow. Pszczelarzy w Lubawie.

Zebranie Tow. Pszczelarzy na Lubawę i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 14-ej. Zbiórka na sali parafjalnej. Następnie zwiedzenie doświadczalni w Semin. Naucz.

O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 2. 11. 1931 r.

Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		80— 90
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		66— 76
miernie odżywione jałówki		46— 50
Cielęta	kl. I.	92—100
„	kl. II.	80— 90
„	kl. III.	70— 78
Świnie	kl. I.	112—118
„	kl. II.	102—110
„	kl. III.	92—100
Owce	kl. I.	80— 92
	kl. II.	60— 70

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.